GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 43. We Wtorek dnia 20. Lutego. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania. — Właśnie teraz dochodzi nas w rękopiśmie »Program Głogowsko-Poznańskiéj kolei pobocznéj podpisany przez PP. Dr. Bail, Bankiera Lehfeldt i Inżyniera Köckritz. W przedmowie wyrażono: Zamierzona koléj z Głogowa do Poznania opiera się na téj myśli, aby przez połączenie tych miast, z których jedno jest ogniskiem handlowego, duchowego i przemysłowego ruchu dzielnego narodu, a drugie bramą do wielkiéj starodawnéj drogi, na któréj Wschód i Zachód zawsze sobie dłoń podawały, obie te przez dzieje spokrewnione prowincye t. j. Szląsk i Poznań ściśléj i wygodniéj połączyć i ich rozmaitym wzajemnéj pomocy potrzebującym i uzupełniającym się stósunkom i interessom przez skrócenie oddzielającéj je przestrzeni nowego dodać popędu. Zamierzona koléj przechodząc przez 90 mil kwadr. dotykać będzie 357,000 ludności; miasta same z koleją bezpośrednio w styczności będące, liczą 100,000 mieszk. Przedsięwzięcie to skoro przyjdzie do skutku, wielkie rokuje korzyści. Płody Kujaw i W. X. Poznańskiego w cenach się podniosą, zakwitujący już przemysł ożywi się i dźwignie i sąsiedzi nasi Poznańscy za smutne zamknięcie granicy Wschodniéj przez ściśle związki z wolnémi Niemcami sowicie zostaną wynagrodzeni. Ciąg kolei zacząwszy od Głogowa następujący;

z Głogowy do Schlichtingsheim	3000	pręt. pr.
» » Wschowy . . .	3500	»
» » Leszna	3500	»
» » Bojanowa Starego	4500	»
równa wysokość z Szmiglem do Starego Lubosza	3500	»
równa wysokość z Kościanem do Czempinia . . .	2500	»
» Mosiny	3200	»
» Poznania	4800	»
	28,000 = 14 mil.	

Kapitał budowy zaanszlagowany na 2,400,000 tal. Summa ta przez podpisy już przeszło w dwójnasób pokryta. Koléj ta w tém faktum, że Polak i Niemiec tu po raz pierwszy w wyższych celach dobra społeczności pomocną sobie dłoń podają, ma coś ważnego i powabnego. Może na téj drodze uda się nam to, czego wszyscy życzymy, co każdy myśli a nikt nie wymawia (?)«

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 8. Lutego.

W przeszły Czwartek, d. 29. Stycznia NN. Cesarz i Cesarzowa z WW. nowozaślubionemi i całą cesarską rodziną raczyli być w Wielkim teatrze. Cała sala była wspaniale oświecona, parter napełniony publicznością wyższego rzędu w paradnych mundurach, a loże damami

w świetnych strojach i osobami należącemi do ciała dyplomatycznego.

O wpół do 8. weszli do wielkiéj loży cesarskiéj N. Cesarzowa Jmć i J. C. W. W. Księżna Helena Pawłówna z WW. nowozaślubionemi, Wielkiemi Księżnemi Alexandrą Mikołajówną i Elżbietą Michałówną, za niemi N. Cesarz Jmć z JJ. CC. W. W. X. Następcą Cesarzewiczem, WW. Książętami Konstantynem i Michałem Mikołajewiczami, i Wysokiemi nowożeńcami: J. W. Księciem Fryderykiem Heskim i J. W. Panującym Księciem Adolfem Nassauskim.

Wszyscy obecni powstali z miejsc swoich i radosne okrzyki »hurra!« rozległy się po sali. Orkiestra zagrała hymn narodowy, w ciągu którego oczy wszystkich zwrócone były na oblicza najdroższych osób panującéj rodziny z wyrazem udziału, który brał każdy w podwójnéj jéj radości.

Przed zaczęciem widowiska pomieściły się, w samym środku loży: N. Pani, mając po prawicy W. nowozaślubioną parę: J. C. W. W. Księżnę Alexandrę Mikołajównę i J. W. Księcia Fryderyka Heskiego i J. C. W. W. Księżna Helena Pawłówna, mając również po prawicy W. nowozaślubioną parę: J. C. WW. Księżnę Elżbietę Michałównę i J. W. Księcia Panującego Adolfa Nassauskiego. N. Pan z JJ. CC. WW. WW. Książętami: Następcą Cesarzewiczem, Konstantynem i Michałem Mikołajewiczami i Michałem Pawłowiczem raczyli pomieścić się w drugim rzędzie, daléj zaś, z boków, znajdowali się: naprawo, JJ. CC. WW. W. Księżna Marya Mikołajówna i W. Księżniczka Olga Mikołajówna, na lewo WW. Księżniczki Marya i Katarzyna Michałówna. W głębi loży znajdowali się J. C. W. Książę Maksymilian Leuchtenbergski, JJ. WW. Książę Piotr Oldenburgski i Landgraf Wilhelm Hesski; JJ. CC. WW. WW. Książęta Mikołaj i Michał Mikołajewiczowie byli w bocznéj cesarskiéj loży.

Po ukończeniu widowiska, składającego się z pierwszego aktu opery »Cyrulik sewilski« śpiewanéj w języku włoskim i nowego baletu »Peri« Osoby panującéj rodziny raczyły łaskawie pożegnać publiczność i opuścili teatr wśród hucznych okrzyków »hurra.«

Przez Ukazy cesarskie do kapituły orderów ozdobieni zostali orderami: św. Anny 1 klassy z koroną, 20. Grudnia 1843., Assesor rzymsko-katolickiego duchownego kollegium Prałat X. Mikołaj Gorski; — tegoż orderu 2 klassy, 5. t. m. Assesor rzymsko-katolickiego duchownego kollegium Prałat X. Wacław Żyliński; — tegoż orderu 3 klassy, Wizytator klasztorów Mohylewskiéj rzymsko-katolickiéj dyecezyi Prałat X. Antoni Kossowski i Officyał rzymsko-katolickiego Wileńskiego konsystorza, X. Kanonik Józef Bowkiewicz.

Rozkazem dziennym głównorządzącego wydziałem dróg kommunikacyi i gmachów publicznych z d. 13. Stycznia ogłoszono, że N. Cesarz Jmć najłaskawiéj raczył awansować liczących się w zarządzie dróg kommunikacyi Królestwa Polskiego oficerów korpusu inżynierów, ze starszeństwem z d. 6. Grudnia 1843., jako to: do rangi pułkownika, podpułkowników: Smolikowskiego i Urbańskiego, — do rangi majora, kapitanów: Jurczewskiego i Łaszcza, — do rangi kapitana, poruczników Gilatowskiego, Matczeka, Krasnowskiego, Bogusławskiego, Romlowskiego, Korzeniewskiego, Deybla, Goralewskiego, Sliwowskiego, Millera, Obuchowicza, Rottengrubera i Burdo.

Z liczby wybranych przez szlachtę gubernii Witebskiéj kandydatów N. Cesarz Jmć raczył zatwierdzić na urzędzie tamecznego gubernialnego Marszałka, obywatela Hrebnickiego.

Dnia 20. Stycznia, przybył do tutejszéj stolicy Marszałek gubernialny Grodzieński Franciszek Pusłowski.

Dnia 24. Stycznia, umarł w Petersburgu Rzeczywisty Radzca Stanu Józef Szerpiński.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 10. Lutego.

Wniosek dotyczący się stósunków deputowanych w Izbie i za Izbą i niemożności pogodzenia tychże (incompatibilité) złożony wczoraj w biórze Prezesa Izby deputowanych przez Pana Remusat, w którym tenże domaga się zmiany 64 artykułu prawa z dn. 19. Kwietnia 1831. względem oborów, jest prawie dosłowném powtórzeniem tego, o co już dnia 1go Lutego 1842. wniósł był P. Ganneron. Brzmi on jak następuje:

Art. I. Ci członkowie Izby deputowanych, którzy w dniu ich oboru nie są jeszcze urzędnikami, takowymi byc nie mogą, dopóki do Izby należą i cały rok jeszcze potém.

Art. II. Postanowienie to nie dotyczy się jednak następujących urzędów: 1) urzędu Ministra; 2) Posła i pełnomocnego Ministra; 3) Podsekretarza stanu; 4) Generalnego Direktora; 5) Generalnego prokuratora w sądzie kassacyjnym i rachunkowym; 6) Generalnego Prokuratora przy królewskim sądzie w Paryżu; 7) Naczelnego wodza paryskiéj gwardyi narodowéj; 8) Gubernatora francuskich posiadło-

ści w Afryce; 9) Wielkiego Kanclerza legii honorowéj; 10) Gubernatora banku.

Art. III. Zakaz wyrzeczony w artykule pierwszym nie tyczy się tych deputowanych, którzy opuściwszy swój urząd w ciągu swego ustawodawczego mandatu, takowy zwnów przyjmują.

Art. IV. Deputowani, którzy w chwili ich oboru sprawują urząd płatny, mogą tylko, z wyjątkiem urzędów w artykule 2gim objętych, taki urząd posieść, który w hierarchicznym i regularnym porządku różnych gałęzi służby rządowéj, do jakich należą, o jeden stopień wyżéj bezpośrednio następuje.

Art. V. Następujące urzędy nie zgadzają się z urzędem Deputowanego: 1) urząd Generalnego Prokuratora, Generalnego Adwokata i substituta Generalnego Prokuratora przy innych sądach, a nie kassacyjnym, rachunkowym i królewskim sądzie w Paryżu; 2) królewskiego Prokuratora i jego zastępcy przy trybunałach pierwszéj instancyi; 3) Wyższego inżyniera Departamentowego; 4) Generalnego Sekretarza, Dyrektora, Szefa wydziałowego i urzędników ministeryalnych.

Art. VI. Prezesowie i sędziowie przy trybunałach pierwszéj instancyi, obrani tylko być mogą przez oborowe kollegium obwodu, w którym funkcye swoje sprawują.

Art. VII. Postanowienia te wykonane będą przy pierwszych zaraz obradach powszechnych.

Nowy romans, którego oczekują od Eugeniusza Sue, sławnego autora Tajemnic Paryża, nazywa się Le Juif errant. (Żyd tułacz.) Lubo ten nie zaraz będzie skończony, już jeden księgarz nabył go za 100,000 fr. I to nowe dzieło podobnie jak Tajemnice Paryża, będzie raczéj wyświeceniem stanu spółeczeńskiego niż właściwym romansem, ale podaje autorowi sposobność postawienia przeszłości naprzeciw teraźniejszości.

Anglia.

Z Londynu, dnia 7. Lutego.

W Izbie Niższéj mianowano kommissyą ku zbadaniu sprawy kolei żalaznych. Wysokie ceny nałożone przez większą część towarzystw, a mianowicie urządzenia, które uboższym klassom z kolei żalaznych użytkować nie pozwalają, wywołały chęć konkurencyi; jakoż podano prośby o pozwolenie nowych kolei żelaznych obok tych, które już istnieją. Celem komissyi jest zbadać, ażali konkurencya takowa dobre skutki za sobą pociągnąć może. Niestósowne pytanie podane w Izbie Niższéj spowodowało Peela do zbicia czczéj wieści, jakoby lista cywilna nie wystarczała i Jéj Kr. Mość głęboko w długach pogrążona była. Wypadek takowy, gdyby prawdziwym być miał, byłby naturalnie okropne zrobił wrażenie, zwłaszcza w czasie powszechnego ubóstwa po kraju.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 4. Lutego.

Z sprawozdania naocznych świadków zajść w Alicante, następujące wykazują się szczegóły. Wieczorem dn. 28. przybyło 20 żołnierzy z jednym oficerem do tamecznéj warowni, którzy pod pozorem, że przyprowadzają dwóch aresztowanych oficerów, gdy żądane hasło dać umieli, wpuszczeni zostali, a napadłszy straż udało im się dostać aż do mieszkania gubernatora. Ten porwał za pistolety, ale po uporczywym oporze rozbrojonym został Poczém Boné krótko przed północą ustawił w szeregu wojsko swoje, a do niego przyłączył się republikanin Carreras i szef milicyi narodowéj. — Większa cześć oficerów załogi znajdowała się w teatrze na balu maskowym a Generaln. Komendant Lasala i Gefe politico Ceruti w prywatném towarzystwie. Sprzysiężeni wpadli do teatru i do wzmiankowanego towarzystwa, aresztowali wspomnione osoby wśród silnego oporu, w czasie gdy inni żołnierze obsadzili wejścia teatru, i chwytali wychodzących oficerów. Ponieważ żołnierze znajdujący się w jednych koszarach niechcieli się przyłączyć do powstania, buntownicy zaczęli strzelać do tychże koszar, poczém 2 kompanie i 1 porucznik do nich przeszedł, a innym dozwolono wolnego wyjścia do Walencyi. Zrabowano kilka domów, i utworzono Juntę. Ta zrobiła odezwę, w któréj wyrażono, że ministrowie oszukują Królowę i proszą w niegodny sposób o pomoc Karlistów. Zarazem oświadcza Junta, iż nie prędzéj złożą broń, dopóki nie nastąpią żądane zmiany konstytucyi. Boné wydał rozkaz do różnych Ayuntamientów prowincyi, aby wysłały milicye narodowe do Alicante. W przypadku nieposłuszeństwa rozkazowi temu, zagrożono karą śmierci. Wszakże w dwóch tylko miejscach kuszono się wspierać powstanie. Z dnia 29. na 30. w nocy wpadł w Alcoy tłum sprzysiężonych, uderzył na główny odwach i dał ognia do stojących na warcie żołnierzy. — Ostatni wszakże wsparci wierną milicyą narodową pochwytali buntowników, zabili jednego z nich a 30 aresztowali, tak iż w godzinę spokojność przywróconą została. W Concentaina w tymże samym czasie powstańcy poskromieni zostali. W Kartagenie 31go zupełna panowała spokojność, a jeden regiment prowincyalny poszedł

wpochód ztamtąd ku Alicante. Mieszkańcy Elche odparli oddział powstańców z Alicante, którzy do nich wpaść się kusili. W Murcia władze wojskowe i cywilne wsparte przez mieszkańców, najsurowszych chwyciły się środków dla poskromienia powstania. W dniu 30. wysłano ztamtąd całe wojsko do Orihuela, gdzie założoną być miała główna kwatera. Generalny komendant Murcyi udał się tamże dn. 31., i objął dowództwo nad prowincyą Alicante, pozbawioną swych władz. — Milicya narodowa Murcyi ofiarowała się dobrowolnie poskromić powstańców. Gefe politico z generalnym komendantem ogłosili prawo wojenne, a złożona kommissya wojskowa odebrała polecenie wglądać w każde nadwerężenie spokojności. Takim sposobem władze same uprzedziły rząd w rozkazach wydanych późniéj do nich.

Z dnia 5. Lutego.

Listy przez powstańców z Alicante do deputowanych Mudoz, Cortina, Garnica i innych pisane rząd przejął. Ponieważ powstańcy oświadczają, że obecnie stósownie do umowy bunt podniesli, rząd przystąpił do aresztowania tych Ichmościów. Uwięzienie Cortiny największą sprawia senzacyę. Nikt nie pojmuje jak tak przebiegły sprzysiężeniec, jakim jest Cortina, mógł się wdać w spisek, na czele którego taki niegodziwiec stanął, jakim jest ow Pantaleon Boné, którego nawet Cabrera dla sromotnych jego czynów chciał kazać rozstrzelać. — Są tu osoby zresztą bardzo z stosunkami obeznane, które twierdzą, że rząd powstania teraźniejszego poskromić nie potrafi, gdyż jest bardzo rozgałężone, a to co się dotychczas działo, tylko pierwszym początkiem. Co chwila wyglądają wybuchu powstania w la Coruña.

Z Paryża, dn. 11. Lutego.

Depesza telegraficzna z Hiszpanii.

Bayonna, dnia 8. Lutego. — Carthagena dn. 2. Lutego poszła za przykładem Alicanty. Buntownicy gubernatora i kilku szefów aresztowali. Słychać, że wojsko za powstaniem się oświadczyło. Wiadomość ta w Murcyi największe na korzyść rządu wywołała uniesienie. Osadzono kommissyę, aby rząd wspierać. — Wojska prowincyi gromadzą się w Orihueli. Gwardyę narodową w Burgos d. 2. Lutego bez trudności rozbrojono.

Niemcy.

Z Bawaryi. — Dziennik jeden Ulmski (Sprawy czasowe) powiada: »Najnowszy zeszyt niemieckiego pisma kwartalnego zawiera także pomiędzy innemi artykuł o domach siostr i braciszków. Przychodzi się nareszcie do rozpoznania, że gwałtowne niszczenie wszelkich form dawnych w końcu zeszłego i na początku teraźniejszego wieku spotkało także niejeden godny zakład, który się może nadpsuł, ale przecież na zniszczenie nie zasługiwał. Tak się też stało z klasztorami katolickiemi i zakładami protestantskiemi. Teraz, kiedy czas znów do rozpoznania przychodzi, żałuje, że spólnie ze złem wyrzucił także wszystko dobre, i sposobi zakłady dla płci obojga, w których ci, co w świecie samotne zajmują stanowisko, i dla tegoż świata bezużytecznymi a dla siebie samych ciężarem są, przez spólne pożycie powołani być mogą do spólnéj czynności i spraw korzystnych, do uwolnienia od trosk i dolegliwości zewnętrznych.

Duńska propaganda szerzy się śmiało, w śród dnia jasnego, i wymierza cios swój na ziemi niemieckiéj przeciw językowi niemieckiemu, a Niemcy, któreby to ruszeniem jednego palca odeprzeć mogły, obojętném okiem na to patrzą. Mały Szleswig walczy wszelkiemi siłami i wola ratunku od swéj ojczyzny, któréj jest członkiem, a nikt mu nie dopomoże. Mamyż tyle do stracenia, że obojętnie na to patrzeć możemy? Kiedy Strasburg dostał się w ręce Francuzów, rzekł Cesarz grając na fortepianie: »Miało to być piękne miasteczko.« Cóż teraz powiemy? Czuje to każdy, że Niemcy w tedy dopiero wielkiemi być mogą, kiedy latorośle germanizmu, Dania i Hollandya, nie będą służkami, ale członkami wielkiéj ojczyzny. One same zyskać tylko na tem mogą, bo przez to dopiero trwałości nabiorą. Nie czuły one tego, nie czują tego jeszcze, ponieważ Niemcy niedosyć się silnemi pokazały. Poddajemy się temu tylko, kto się czując na siłach wyższość swoję daje poznać. Dania i Hollandya szarpią nas, a czynią to dla tego, że to cierpimy. W Hollandyi budzi się przekonanie, że tak dłużéj pozostać nie może, a opór pogranicznych szczepów nie mało się do tego przyczynił. Ale Dania śmiało sobie pozwala, bo widzi przed sobą tylko obojętność. Nic się na to nie powie. Wszakże nie zapominajmy, że zbawienie Niemiec, jak każdego kraju, polega tylko na silném czuciu narodowem, że przecież każde uczucie narodowe słabnie, jeżli narodowość w jakiejkolwiek części narodu, gdziekolwiek ona jest, bezkarnie znieważoną być może.

Xięstwa naddunajskie.

Z nad dolnego Dunaju, dnia 27. Stycznia. — Odkąd Dunaj lodem pokryty, obawiają się w Brajli napaści niespokojnych Bulgarów, którzy tam już po kilkakroć ogni-

sko swoich zabiegów mieli, chociaż zawsze z własną dla siebie szkodą. Ponieważ wichrzyciele ci zawsze i o rabunkach przemyśliwają, być może, że teraz zawzięcie się pomszczą. Że Bulgarowie od dnia do dnia uwolnienia z pod jarzma tureckiego się spodziewają, temu się dziwić nie można, równie też jasną, że się przy tem na Rossyę spuszczają, która już Multanom i Wołoszczyznie tak wielkie przyniosła korzyści: nie ma tu też wielu ludzi światłych, mających wyobrażenie o Wszechsłowiańszczyznie, wzmagającéj się między Serbami, Kroatami i Illyryjczykami, oraz między Słowianami węgierskiemi, z powodu którego Austrya tak się okazuje ulegającą dla Rossyi. Austrya bowiem woli, żeby Rossyanie w Serbii byli Panami, jak ażeby duch narodowy, samowiedza Sławian, po krajach Austryackich się rozpościerała. Że Francya pod względem Xięstw Naddunajskich tak pobłażającą się okazuje, pochodzi to może stąd, że na przypadek wojny ciągle jeszcze o aliansie z Rossyą marzy.

G r e c y a.

Z Monachium, dnia 10. Lutego.

Z niecierpliwością oczekiwana grecka poczta z 27. Stycznia, przybyła tu wczoraj wieczorem, i przywiozła nam dużo listów z Pireus z d. 27. i z Aten z d. 26. Stycznia. O ile o treści ich dotąd dowiedzieć się mógłem, niniejszém pokrótce wzmiankuję. Dnia 26. odbyło się o 6. posiedzenie zgromadzenia narodowego. Zbieg okoliczności był tego rodzaju iż zdawało się, że przedmiot mający być wzięty pod rozwagę bynajmniéj spokojnie rozstrzygniętym nie będzie, owszem wszystko zapowiadało, iż coraz bardziéj zbliża się chwila, w któréj namiętności znów zewsząd wybuchną. Najważniejszy w tym względzie jest rozdział drugi projektu konstytucyjnego tyczący się narodowości i publicznych praw Greków. Jak dawniéj bowiem tak i dotąd jest pewna partya, a ta może stanowi większość, któraby chciała ściśle ograniczyć prawo obywatelstwa, i wyłączyć z niego wszystkich cudzoziemców (Nowo-Greków). Zapewne roztrząsanie tak ważnéj kwestyi, która z natury swojéj musiała utworzyć tyle pojedyńczych stronnictw, wielkie wywołałaby kolizye, gdyby się wszyscy nie obawiali na szczęście dwóch angielskich i jednego francuzkiego okrętu wojennego, stojących w Pireu, a o których każden wie, iż na ich pokładzie wszelkie zrobiono przygotowania by na pierwsze skinienie módz z wojskiem i armatami wysiąśdź na ląd, i zagrożoną w Atenach spokojność publiczną znów przywrócić.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania, dn. 19. Lutego.

Od czasu jak Bazar dźwigniony i Polskie kasyno istnieje, ani wielka sala tego gmachu tak ogromnego nie dźwigała ciężaru, ani się towarzystwo kasynowe tak licznie zebrało, jak na wczorajszym (niedzielnym) balu maskowym. Według pewnych wiadomości sprzedano około 650 biletów, pomieściło się zatém może 100 osób więcéj, aniżeli na sławionym Liszta koncercie. Obejrzawszy się więc o rok w tył i przypomniawszy sobie zabawy i zgromadzenia przeszłoroczne, mniéj liczne, w pewnym względzie nie całkiem jeszcze wyrobione (jak każdy początek), przyznać musimy, że towarzyskość kassynowa, tak co do istoty jak co do formy, ogromne zrobiła postępy. Chęć takowego stowarzyszenia się tą razą tym była chwalebniejsza, że łączyła w sobie cele szlachetniejsze, gdyż dochód z tego balu, wynoszący przeszło 500 Tal, przeznaczony jest ku wsparciu cierpiących. Jest to zarazem dowodem, że Polacy, naprawiając jednę z najsmutniejszych wad przodków, prywatę i interes egoistyczny, wychodzą zwolna z ciasnych widoków i czują się cząstką ogółu, w którym jedynie i jednostki swobody i szczęścia używać mogą. Zważywszy licze składki na obywatelstwie Xięstwa ciążące, zważywszy, że takowe od lat wielu chętnie i dość licznie na spólny spadają ółtarz, nie można nie oddać pochwały i czci takowemu umysłów usposobieniu. Nagrodą za to będzie im własne przeświadczenie. — Co do balu, był ten naturalnie świetniejszy, aniżeli cztery poprzedzające, bo blask i rozmaitość toalet maskowych, liczba ciekawych widzów, wytężenie zmysłów chciwych podobnego obłowu, wszystko to zabawę tę podniosło: wyjąwszy chyba to, że natłok osób krępował nieco ruch swobodny, a tém samem i rączéj wesołości tamę kładł niejaką. Dla tego też żwawszy polot wzięła zabawa, skoro część jakaś ustąpiła, a umysły z pierwszego wyszły odurzenia. Dziwiło to i gorszyło niejednego, że masek liczba zbyt była mała (może tylko trzecia część zgromadzonych), że takowe mniéj były świetne, aniżeli dawniéj, aniżeli się spodziewano. Ja i w tém widzę tylko stronę dobrą: widzę w tém ekonomią i oszczędność w trudnych tych czasach nader potrzebną, widzę większość skierowaną ku użyciu pieniędzy na cele lepsze; jakkolwiek nie należę do tych rygorystów, którzyby wszędzie tylko cele widzieć chcieli, i wesołość, zabawę, tym bardziéj

ski wypędzićby gotowi byli, to jednakowoż sądzę, że zaniechanie zbytku chwalebném jest i dobrém umysłów znamieniem. Było masek dosyć, były rozmaite i piękne, w ogóle było wszystko, co rodzaj zabawy takiéj wymaga; a któżby nie był zadowolnionym, że do wieńca takowych piękności łączy się także kwiatek skromności i dobrego sposobu myślenia. *Y.*

(Nadesłano.)

Z dn. 1. Stycznia b. r. otworzył się w Psałteryi, przy katedrze Poznańskiéj instytut dobroczynny pod nazwą: »Ochrona dla biednych dziatek,« którego cele i dążności ustawami drukowanemi bliżéj są oznaczone. Ufna we wspaniałomyślne i obywatelskie uczucia publiczności, rzuciła się Opieka tegoż zakładu śmiało do dzieła, niemając żadnych zgoła ku temu zapasów, żadnych bynajmniéj funduszów. I nie zawiodła się w słusznych oczekiwaniach swych. Myśl ochron, gdzieindziej już upowszechniona, u nas szczególniéj też zbyt dotykalnie już utrafia w żywotną stronę i czasu i niedoli spółeczeństwa naszego, aby nie miała od razu zbudzić dla siebie powszechnéj sympatyi, wywołać obywatelskiéj ogólnéj pomocy. Ochrona Poznańska, otoczona współczuciem obywatelskiém, acz przez krótki dopiero przeciąg czasu istnieje, już błogie z siebie wydała skutki. — Lud biedny dręczony niemożnością należytego odchowania dziatek przed wiekiem szkolnym, poczuł, że za zjawieniem się ochrony spadł mu z serca dolegliwy ciężar; rozwiązały mu się wolne do pracy na cały dzień ręce, że w głębi niedoli jego zaszła stanowcza ulga: otoczył więc ochronę zaufaniem swojém, błogosławieństwem uświęcił a nawet pomocą prawdziwie rozrzewniającą ją podparł! — Dziatki biedne, których liczba obecnie 80ciu dochodzi, jak rośliny znędzniałe, wybladłe i smętne, do ogrzanéj izby wniesione, w grono rówienników swoich do ochrony puszczone, dziwnym sposobem nabierają wkrótce rumieńca, rzeskości i tego wesela duszy, które się im z prawa natury przynajmniéj w tym wieku należy; tracą dziczyznę i brzydkie narowy, a jak uszlachetnione płonki prostą uobyczajenia drogą w górę sadzą na pociechę radakom. — Publiczność zamożniejsza chętnie odwiedza błogi przytułek dla młodocianéj nędzy stawiony i datkami miłosiernymi, wspiera wedle możności jego istnienie. A mianowicie też Szanowne kasyna Gostyńskie i Poznańskie tyle już uczyniły, że koszta zakładu i pierwsze potrzeby ochrony do czasu jakiegoś, z ich szczodrobliwego datku już są zaspokojone. Zdaje się, iż myśl ochrony tylko większego jeszcze potrzebuje rozpowszechnienia, byśmy ujrzeli hojnie nadchodzące do ochrony z powiatów zapasy żywności, tudzież osoby stósowne, któreby się na przyszłe przewodniczki ochron wiejskich w zakładzie Poznańskim kształciły. Bogdajby teatr amatorski, który na dochód ochrony urządzić się ma na dzień 23. m. b. w teatrze miejskim przyczynić się zdołał do rozpowszechnienia téj myśli i zainteressowania ku niéj wielu jeszsze odłogiem dotąd leżących szlachetnych chęci, bodajby nastręczył sposobność licznemu obywatelstwu do okazania chętnego udziału w rzeczy, która tak ważne i zbawienne rokuje skutki. — Nazwa dramatu odegrać się mającego w dwuch odsłonach: Krzyżyk złoty. — Cena miejsc następująca: pierwsza loża i parkiet 1 Tal., parter 3 zł., druga loża 2 zł., galerya 1 zł., paradyż 15 gr. pol.

Śmierć margrabiego Pozy. — Któż nie zna tego bohatera, który w dziele nieśmiertelnego Szyllera: Don Karlos, tak wzniosłą odgrywa rolę? Wielu dotąd mniemało, że ten szlachetny charakter jest utworem fantazyi, ale nie osobą historyczną. Nie wszystkim także może będzie znajomą prawdziwa acz nikła przyczyna, dla któréj Król Filip tego dzielnego męża tak zawziętą ścigał mściwością. — W Madrycie obchodzono turnieje z całą okazałością dworu. Według zwyczaju téj rycerskiéj zabawy obierał sobie każden rycerz damę, dla któréj chciał łamać kopiję i któréj barwę nosił wprzód publicznie przed popisami. W przedjutrze turniejów znajdował się poważny Poza obok Królowéj Elżbiety, która żądała od niego, aby jéj wszystkie wymienił damy mające już swoich rycerzy. Gdy to uczynił, okazało się, że wszystkie dostojeństwem lub pięknością znamienite damy już swoje barwy porozdawały, i że tylko sama Królowa nie miała żadnego rycerza. Że się tak stało, to było rzeczą naturalną, bo tylko wuj Królowéj Don Juan, lub jéj pasierb Don Carlos, mogli rościć sobie prawo do tego wysokiego zaszczytu; obaj jednakże nie śmieli wstąpić w szranki, obawiali się bowiem, że zdradzą uczucia swoje. Czarująca Elźbieta uskarżała się w żartach przed margrabiną na to ubliżenie, i dodała z uśmiechającém się przymileniem, że nie myśli bynajmniéj bez rycerza pozostać; pierwéj jednak, nim mu wymieni swego rycerza, chce się dowiedzieć przyczyny,

dla czego właśnie ona sama tylko została bez kawalera. Na to spokojnie i poważnie odrzekł margrabia: »Najjaśniejsza Pani, niemalby można z tego wnosić, że nasi rycerze więcéj piękności przyznają damom naszym niż Waszéj Królewskiéj Mości.« Ta niegrzeczna, lubo z charakterem Pozy całkiem zgodna odpowiedź, na koszt niezgrabności margrabiego, powszechny w całym gronie gości śmiech obudziła. Ale Królowa tém bynajmniéj nie zmieszana, rzekła również z uśmiechem i powagą: »Dobrze Panie margrabio, aby cię za uchybienie należnych mi względów ukarać, rozkazuję, abyś jutro był moim rycerzem; niech cię spotka szyderstwo, żeś pod barwą najbrzydszéj łamał twoję kopiję.« Chociaż to się w obec najznakomitszych dam i Panów stało, ponury jednak Filip dał podejrzeniu przystęp do swojego serca. Sądził on, że Królowa umyślnie skierowała rozmowę na tę drogę, aby margrabiemu Poza, jéj, jak się on domniemywał, tajemnemu kochankowi nadarzyć sposobność wystąpienia przed światem w charakterze rycerza Królowéj, i zarazem jego niezaprzeczonem męztwem ozdobić skroń swoję laurem zwycięzkim. Bezzasadne podejrzenie Króla wzrosło jeszcze bardziéj, gdy Poza wstąpił nazajutrz w szranki z bijącą od światła tarczą, na któréj słońce z złotym w około napisem: »Ja rozpłomieniam każde serce!« jaśniało w całym blasku południa. Tém pochlebném godłem chciał margrabia wynagrodzić swoje nieprzyzwoite znalezienie się dnia przeszłego. Na nieszczęście odniósł margrabia w dwóch pierwszych walkach zwycięztwo. Chociaż Poza tak w wojnie jak i przy igrzyskach dał tylekrotne dowody swojej odwagi, siły i zręczności, przecież nieposkromiona podejrzliwość Filipa przypisywała to zwycięztwo jego miłości do Królowéj, i téj chęci okazania się przed boginią swego serca w całym blasku rycerskiéj waleczności. Aby nie wyjawić przed publicznością téj zaciekléj zazdrości, która w jego piersi kipiała, i aby zakończyć nienawistne turnieje, udał, że nagle słabość go owładła. Udawszy się do swoich najskrytszych komnat, nie ukazywał się przez kilka dni nikomu, wyjąwszy kilku swoim poufnym. Wkrótce potém zamordowano margrabiego Poza na ulicy, gdy w nocy z dworu do domu wracał.

Najpierwsza szkoła w Polsce, powstała w Smogorzewie, założył ją r. 1005. Urban, biskup wrocławski, rodu Włoch.

(Rozm. Lwow.)

WYWOŁANIE SĄDOWE.

Na dniu 15. Lipca r. 1842. zaginęły w Frankfurcie nad Odrą kupcowi J. C. Fellmann i synom z Peterswaldau w Śląsku dwa wexle, które kupiec Jakób Wildemann z Skweirzyna nad Wartą dnia 9. Lipca r. 1842. wystawił, za zleceniem własném w Frankforcie nad Odrą jeden na 600 Tal. monety pruskiéj w $\frac{1}{1}$ i $\frac{1}{12}$, a drugi na 110 Tal. podobnéj monety.

Obydwa wexle upływały w trzech miesiącach od dnia wystawienia, zostały obie na kupca M. J. Cohn w Vietze zaciągniętemi i przez tegoż przyjęte, a następnie przez Jakóba Wildemana na kupców J. C. Fellmann i synów dnia 14. Lipca r. 1842 przeniesione.

Obydwa wexle płatne były u Pana C. J. Sulzer w Berlinie.

Na wniosek kupców Fellmann i synów wzywają się wszyscy, którzy jako właściciele, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni lub dzierzyciele pretensye do wexlów pomienionych roszczą, aby takowe najpóźniéj w terminie

dnia 8. Maja 1844.

zrana o godzinie 10téj w naszéj sali instukcyjnéj przed Ur. Mittelstädt Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego wyznaczonym, pod uniknieniem wyłączenia podali.

Poznań, dnia 19. Grudnia 1843.

Król. Sąd Nadziemiański; Igo Wydziału.

PROCLAMA.

W księdze hipotecznéj wsi szlacheckiéj Strzelce Nr. 263., położonéj w powiecie Bydgoskim, zapisane jest:

1) na mocy obligacyi urzędownéj, zeznanéj na dniu 21. Czerwca r. 1788. przez Ezechiela Alexandra Nałęcz Moszczeńskiego starostę, na rzecz Jana Karola Grabowskiego, Konsyliarza wojennego i ekonomicznego, w skutek rozrządzenia z dnia 23. Czerwca r. 1788. w rubryce III. pod liczbą 4. Talarów 3000. wraz z prowizyami po 6 od sta, która ta summa późniéj jednakowoż tylko z prowizyami od dnia 21. Czerwca r. 1799. na mocy cessyi sądowéj wspomnionego wierzyciela zeznanéj na dniu 28. Czerwca r. 1799. na rzecz Bahra Radzcy Kryminalnego subingrossowaną została;
2) na mocy obligacyi sądowéj tegoż samego dłużnika, zeznanéj na dniu 11. Października r. 1792. na rzecz massy pupillarnéj Michała Hoppego, znajdującéj się w depozycie pupilarnym Sądu powiatowego w Fordonie, intabulowano w skutek rozrządzenia z dnia 22. Kwietnia r. 1824. *in vim protestationis* w rubryce III. pod liczbą 7. Talarów 1393 dgr. 5 włącznie Talar 610 w złocie, wraz z prowizyami po 5 od sta.

Dokumenta hipoteczne wygotowane na wzwyż wspomnione dwa intabulaty podobno zaginęły. Wzywają się więc wszyscy ci, którzyby do intabulatów tych, które wymazane być mają, i wystawionych na nie dokumentów, jako właściciele, cessyonaryusze, bądź jako posiadacze zastawu lub innych praw, pretensye mieć mniemają, ażeby się najpóźniéj w terminie

na dzień 23. Maja 1844. przed południem o 11stéj godzinie przed Wielmożnym Ulrici Radzcą Sądu Głównego, wyznaczonym, w Izbie służbowéj podpisanego Sądu zgłosiwszy się, prawa swoje udowodnili, gdyż w razie przeciwnym spodziewać się mają, iż z pretensyami swemi zostaną wykluczeni, im wieczne nakazane będzie milczenie i amortyzacya dokumentów nastąpi.

Bydgoszcz, dnia 7. Grudnia 1843.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział 1szy.

SPRZEDAŻ.

Imienie nieruszyste pod liczbą 136. przy ulicy Wilhelmowskiéj tutaj położone, do Ur. Jarnowskiego należące, ma być w moim biórze dnia 1. Marca r. b. po południu najwięcéj dającemu sprzedane. Ochotę kupienia mających do siebie zapraszam.

Poznań, dnia 17. Lutego 1844.

Jakób Krauthofer, Notariusz.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
11. Lutego	— 4,0°	+ 2,0°	27 = 9,2 =	Poł. z. poł.
12. »	— 4,8°	+ 1,6°	28 = 0,5 =	Południ.
13. »	— 4,1°	0,0°	28 = 1,1 =	Pół. w. pół.
14. »	— 9,2°	— 4,1°	28 = 1,8 =	Północ. w.
15. »	— 5,4°	— 4,0°	28 = 1,3 =	Południ. z.
16. »	— 5,2°	0,0°	27 = 11,8 =	dito
17. »	— 2,0°	+ 1,0°	27 = 9,0 =	Zachodni

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 16. Lutego 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	102	—
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$101\frac{7}{8}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{1}{2}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	100
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
» » W. X. Poznańsk.	4	$105\frac{3}{4}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	100
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	104	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	101
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	101
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	101	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{5}{6}$	$11\frac{1}{3}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	170	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	$185\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$149\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	90	89
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	98
Drogi żel. Reńskiéj	5	$81\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	$98\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$152\frac{1}{2}$	$151\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	$103\frac{7}{8}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$117\frac{1}{2}$	—
» » dito *Lit. B.* . .	—	$113\frac{1}{2}$	$112\frac{1}{2}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$128\frac{1}{2}$	—
« » Magdeb.-Halberst	4	121	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 16. Lutego. 1844. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	1	23	—	1	25	—
Zyta . dt.	1	7	—	1	8	—
Jęczmienia dt.	—	26	—	—	27	—
Owsa . dt.	—	16	6	—	17	6
Tatarki dt.	1	5	—	1	6	—
Grochu . dt.	1	2	6	1	3	—
Ziemiaków dt.	—	11	—	—	11	6
Siana cetnar	—	24	6	—	25	—
Słomy kopa	5	12	6	5	15	—
Masła garniec	1	18	6	1	19	6